

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 02-03(192-193)/2020

ISSN 1689-6920

29 marca 2020



Ufajcie. Jam zwyciężył świat...

Ten numer „Verbum” miał powstać miesiąc temu, na przełomie lutego i marca, prace nieco się przeciągnęły i wtedy nagle okazało się, że napisane artykuły, zebrane materiały są nieaktualne. Świat opanowała pandemia, a nasze życie zmieniło się o 180 stopni. Zamknięte szkoły, uczelnie, punkty usługowe, sklepy, kwarantanna, narodowa izolacja. Słowo koronawirus będzie zapewne najczęściej wyszukiwanym i najbardziej popularnym wyrazem w internetowych zasobach w 2020 roku. Nagle produktami pierwszej potrzeby stały się środki odkażające, rękawiczki jednorazowe, maseczki, a wraz z kolejnymi obostrzeniami i związanymi z nimi pytaniami (wolno wyjść na ławkę czy nie? można iść na ogródek działkowy, czy nie?) coraz bardziej zanurzamy się w surrealistycznej rzeczywistości, która kojarzy nam się raczej z jakimiś filmami science-fiction, niż z Europą XXI wieku...

Gdy troje to już zgromadzenie, a w kościele może przebywać maksymalnie pięć osób, nie licząc celebransa, przeżywamy Wielki Post, inny niż wszystkie do tej pory, bez spowiedzi parafialnej, bez licznego uczestnictwa w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach, za to z indywidualnymi, osobistymi rekolekcjami, niektórymi niemal w zakonnym odosobnieniu. Nie odbyło się zaplanowane Misterium Pasyjne. Ekstremalne drogi krzyżowe, liturgia, przeniosły się do internetu, podobnie jak wiele innych aktywności, jak zakupy, praca, nauka, kontakty towarzyskie, wydarzenia kulturalne. Bo przecież zamknięte są też kina, teatry, muzea, odwołane lub przesunięte zostały liczne imprezy. Można by tak długo wymieniać, ale wszak dobrze to znamy. Choć ten stan trwa dopiero miesiąc, już weszliśmy w rytm dwumetrowego odstępu, dezynfekcji przedmiotów, których ktoś mógł dotykać, sprawdzania codziennego bilansu nowych zakażeń i ofiar. A politycy fundują nam jeszcze dodatko-



Rafaelino del Garbo, Zmartwychwstanie

we spektakle, jakbyśmy nie mieli większych zmartwień. Co będzie dalej? Na to pytanie nikt chyba nie potrafi udzielić odpowiedzi, a może lepiej powiedzieć, że odpowiedź z dziś już jutro będzie zapewne nieaktualna. Co z maturami? Z egzaminami na studiach? Czy dalej będziemy pracować zdalnie? Które firmy przetrwają, które niestety sobie nie poradzą... To teraz pytania zawieszone w próżni.

W takiej trudnej atmosferze wkraczamy w Wielki Tydzień. Przed nami Triduum Paschalne, w którym nie będziemy mogli osobiście uczestniczyć, Wielka Sobota, gdy nie zapełnią się kościoły podczas święcenia pokarmów. Zamknięte świątynie we Włoszech, celebrowanie, w której będzie uczestniczył tylko papież Franciszek i 12 wybranych osób w asyście.

I w tej naszej bezradności, niepewności, z kart Ewangelii św. Jana płyną słowa Chrystusa: „Ufajcie. Jam zwyciężył świat”.

30 lat temu wykorzystał ten cytat w wielkanocnym orędziu „Urbi et orbi”, miastu i światu, Jan Paweł II. „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie”... Gdy zdania, które chciałyby spłynąć z klawiszy, wydają się

►►► 2

Na ten niełatwy czas składamy Wszystkim Czytelnikom życzenia nadziei, która zwieść nie może, radości, bardziej niż kiedy indziej płynącej z Chrystusowego Zmartwychwstania, wiary, ufności, siły modlitwy, miłości i bliskości z drugim człowiekiem i przede wszystkim zdrowia

Redakcja

albo zbyt banalne, albo zbyt górnolotne, przypomnijmy sobie słowa Papieża Polaka, którego 15 rocznicę śmierci obchodziliśmy kilka dni temu, też cicho i niemal niezauważenie.

Wtedy, 15 kwietnia 1990 roku, w czasie demokratycznych przemian w wielu państwach Europy, w czasie powszechnego optymizmu, gdy waliły się mury dzielące kontynent, do wiernych zgromadzonych licznie na placu św. Piotra Jan Paweł II wołał: „Człowieku naszych czasów! Człowieku, który żyjesz zanurzony w świecie, wierząc, że nad nim panujesz, gdy jesteś raczej jego ofiarą, Chrystus wyzwala cię z wszelkiego zniewolenia i posyła cię, abyś zdobył samego siebie, abyś zdobył miłość, która buduje i szuka dobra, miłość wymagającą, która sprawi, że będziesz budował, a nie niszczył swoje jutro, własną rodzinę, swoje środowisko, całe społeczeństwo. (...) Tylko zmartwychwstały Chrystus może w pełni zaspokoić twoje niezbywalne pragnienie wolności. (...) Chrystus wyzwala cię z więzów egoizmu i wzywa, ażebyś bez zwłoki i z radością dzielił się z innymi”.

W sytuacji epidemii wiele osób, tysiące osób, odpowiada na to wezwania, lekarze, pielęgniarki, ratownicy, wolontariusze, spontaniczne gesty, opieka nad seniorami, szczególnie narażonymi na powikłania. Wirus, choć zamknął nas w czterech ścianach domów, posadził przed ekranami komputerów, w jakiś przedziwny sposób otworzył nas na innych. Zatęskniliśmy za tymi, których teraz nie możemy odwiedzić, a może dopiero teraz poznajemy tych, z którymi żyliśmy od lat, tylko nie mieliśmy czasu by lepiej im się przyjrzeć. Nasze egoizmy jakoś maleją, znikają, wszyscy grzecznie czekają w kolejce w przepisowych odstępach, nikt się nie złości nie denerwuje.

„Człowieku naszych czasów — kończył Papież swoje orędzie — Chrystus cię wyzwala, ponieważ cię kocha, ponieważ wydał za ciebie siebie samego, ponieważ dla ciebie i dla wszystkich odniósł zwycięstwo. Chrystus oddał świat i ciebie Bogu i przywrócił Boga tobie oraz światu. Na zawsze!”.

Kilka dni temu, 27 marca, z pustego placu św. Piotra popłynęło nadzwyczajne orędzie Urbi et orbi papieża Franciszka, orędzie również wzywające do wiary, zaufania i nadziei. Przed obrazem Matki Bożej z bazyliki Santa Maria Maggiore, Salus Populi Romani, co tłumaczy się jako ocalenie ludu rzymskiego, i przed cudownym krucyfiksem św. Marcelego, Ojciec Święty modlił się o ustanie epidemii: „W tym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłonać rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byli-



Wizerunek Matki Bożej Śnieżnej, Salus Populi Romani

śmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. Teraz, gdy jesteśmy na wzburzonym morzu, błagamy cię: »Zbudź się Panie«.» Za pośrednictwem mediów mówił do wiernych na całym świecie: „Nie jesteśmy samowystarczalni, sami tonimy; potrzebujemy Pana jak starożytni żeglarze gwiazd. Zaprośmy Jezusa do łodzi naszego życia. Przekażmy Mu nasze lęki, aby On je pokonał. Podobnie jak doświadczyliśmy, że z Nim na pokładzie nie dojdzie do katastrofy. Bo Boża moc polega na skierowaniu ku dobru wszystkiego, co się nam przytrafia. (...) Pan rzuca nam

Nie bez powodu papież Franciszek modlił się 27 marca przed wizerunkiem Matki Bożej Śnieżnej i przed krucyfiksem z kościoła św. Marcelego. Obraz z bazyliki Santa Maria Maggiore, najczęściej kopiowany wizerunek maryjny, obnoszono ulicami Rzymu w czasach klęsk i niebezpieczeństw.

XV-wieczny krucyfiks, znajdujący się w kościele św. Marcelego, również uważany jest za cudowny. Jako jedyny element wyposażenia ocalał z pożaru, który zniszczył doszczętnie świątynię 22 maja 1519 roku, a trzy lata później, w 1522 roku, obnoszono go w pokutnych procesjach przez miasto w czasie epidemii dżumy. Zaraza wkrótce ustała. Papież Franciszek modlił się przed krucyfiksem już 15 marca, przeszedł wtedy pieszo do kościoła św. Marcelego pustymi ulicami Rzymu.

wyzwanie i w czasie burzy zaprasza nas do rozbudzenia i uaktywnienia solidarności i nadziei zdolnych nadać trwałość, wsparcie i znaczenie tym godzinom, w których wszystko zdaje się tonąć. Pan budzi się, aby rozbudzić i ożywić naszą wiarę paschalną. Mamy kowtowić: w Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni. Mamy ster: w Jego krzyżu zostaliśmy odkupieni (...) aby przyjąć nadzieję i pozwolić, aby to ona umocniła i wspierała wszystkie środki i możliwe drogi, które mogą nam pomóc strzec siebie oraz strzec innych. Przyjąć Pana, aby przyjąć nadzieję. Oto moc wiary, która wyzwala ze strachu i daje nadzieję”.

Jacy wyjdziemy z tej epidemii? Czy sfrustrowani, zirytowani? A może znajdziemy w sobie na tyle siły, by w tych dziwnych dniach odnaleźć coś więcej niż tylko utrudnienia, ograniczenia i lęki? Może dostrzeżemy zapomniane wartości i prawdy? Pozbawieni zwyczajowego wielkanocnego, pozareligijnego antu-

rażu, biegający po sklepach, święconki, lanego poniedziałku, może dotrzemy do czegoś tkwiącego głębiej. Pozostawmy również te pytania bez odpowiedzi czy komentarza.

Będzie to numer „Verbum” inny niż dotychczasowe, numer z czasów epidemii. Długo się zastanawiałam, czy zamieszczać przygotowane wcześniej artykuły, w końcu jednak zdecydowałam się je wydrukować, niech będą zapisem z tygodni „sprzed pandemii”, kiedy jeszcze nic nie zapowiadało nadchodzących zmian. Wydarzenia z przedszkola, wtedy normalnie pracującego, fotorelacja z uroczystości patrona zagórskiej szkoły, recenzja z tegorocznego Forum Pianistycznego, które zdążyło się jeszcze odbyć, książki, które wypożyczymy być może z biblioteki, gdy będzie znów otwarta... Niech przypominają o normalnych czasach, które, mam nadzieję, wrócą już niedługo.

I tego sobie w tym Wielkim Tygodniu życzymy...

J.K.

Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie

Kościół w Polsce głosem i czynami wielu swoich przedstawicieli stara się wspierać wiernych. Przed Niedzielą Palmową Przewodniczący Episkopatu Polski, arcybiskup Stanisław Gądecki, wygłosił orędzie, w którym zachęcał do wiary i ufności. Poniżej publikujemy fragmenty tego przemówienia, które może stać się inspiracją i drogowskazem do przeżywania najbliższych dni.

„W tym szczególnym czasie Kościół katolicki w Polsce podziela niepokoje i cierpienia całego społeczeństwa — mówił Ksiądz Arcybiskup. — Z wielkim bólem przyjmujemy wiadomości o chorobie i śmierci osób zakażonych wirusem, umierających w oddaleniu od swoich bliskich. Modlimy się razem — kapłani, osoby życia konsekrowanego i wierni świeccy — o to, aby społeczne skutki epidemii (tj. kwarantanna, samotność, zawieszone zajęcia w szkołach i uczelniach, zatrzymanie życia kulturalnego, spowolnienie gospodarcze, niebezpieczeństwo bankructwa części przedsiębiorstw, widmo recesji, a co za tym idzie utrata miejsc pracy i źródła utrzymania) okazały się jak najmniej dotkliwe.

Jakże innym — wskutek pandemii i rygorów sanitarnych wprowadzonych przez rząd z jej przyczyny — będzie tegoroczny Wielki Tydzień. Wyludniły się nasze ulice, opustoszały kościoły. Po raz pierwszy od czasu wojny nie będziemy mogli celebrować wspólnie Liturgii Paschalnej. »Przestraszyliśmy się i zagu-

biliśmy — mówił kilka dni temu papież Franciszek. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem».

Na tej drodze — na której wierni zostali pozbawieni możliwości bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów — obudziliśmy się nagle z głodem Eucharystii. Ci, którzy regularnie uczestniczyli we Mszach świętych, a nawet ci, którzy czynili to sporadycznie, poczuli się nieswojo. Wprowadzie mogą przyjmować Komunię duchową, ale nie są w stanie — ze względu na rygory sanitarne — uczestniczyć we Mszy świętej i Komunii sakramentalnej. Mogą oglądać i słuchać transmisje telewizyjne, internetowe radiowe, pokonując dzięki temu niewidzialne mury, ale to wszystko nie jest w stanie zastąpić bogactwa osobistych spotkań. Nie da się transmitować wiary, nadziei i miłości, przekazywanej przez żywą liturgię Kościoła.

Jak w obecnej sytuacji ma wyglądać wielkopostna spowiedź? Poza okolicznościami, gdzie możliwa jest indywidualna spowiedź, wytyczne księży biskupów przypominają o — wskazanej w Katechizmie — możliwości uzyskania odpuszczenia grzechów ciężkich w sytuacji niemożności przystąpienia do pojednania sakramental-

nego. W takich okolicznościach trzeba — po rachunku sumienia — wzbudzić żal doskonały za grzechy oraz postanowienie sakramentalnego ich wyznania przy najbliższej sposobności. W ten sposób „od razu wrócisz do łaski Bożej” — mówi papież Franciszek.

Wyrażam mój najgłębszy szacunek tym wszystkim, którzy w tej trudnej sytuacji niosą pomoc drugiemu człowiekowi. Dziękuję pracownikom służby zdrowia, służbom odpowiedzialnym za nasze bezpieczeństwo, pracownikom handlu, transportu, służb komunalnym, wszystkim osobom tych zawodów, bez których nasze życie nie byłoby dzisiaj możliwe. Myślę też o pracownikach sektorów rządowych i samorządowych, o służbach mundurowych, harcerzach i wolontariuszach, o pracownikach organizacji pożytku publicznego, Ośrodków Pomocy Społecznej, Caritas Polska i Caritas diecezjalnych oraz parafiach i zakonach. Dziękuję wszystkim, którzy starają się — na różne sposoby — wychodzić z pomocą potrzebującym a także szpitalom.

Ten szczególny czas jest dla nas wszystkich wielkim wyzwaniem. Wymaga on przede wszystkim roztropnych i odpowiedzialnych decyzji. Takie decyzje musi teraz podejmować każdy z nas. Rządzący i politycy wszystkich obozów — aby biorąc pod uwagę prawo, a jednocześnie otaczającą nas rzeczywistość — jednoczyli się w wysiłkach dla dobra społeczeństwa. Odpowiedzialni za służby medyczne — aby jak najszybciej mogli pomóc osobom dotkniętym przez epidemię. Pracodawcy — aby chronili dobro powierzonych im pracowników oraz przedsiębiorstw. Rodzice — aby znaleźli sposoby połączenia życia zawodowego z opieką edukacyjną nad dziećmi. Każdy obywatel — aby odpowiedzialnie troszczył się o swoje i innych zdrowie, a jednocześnie solidarnie pomagał potrzebującym. Duszpasterze — aby umiejętnie towarzyszyli i wspierali każdego w jego aktualnych doświadczeniach. Obecny czas jest nam dany, ale jednocześnie zadany. W Kościele modlimy się o to, aby Duch Święty umacniał nas w dobrych decyzjach.

Żal doskonały

Jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego (1452) żal za grzechy można nazwać doskonałym, gdy wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko (a nie ze względu na świadomość brzydoty grzechów lub lęk przed potępieniem). Taki żal odpuszcza grzechy powszednie, przynosi też przebaczenie grzechów ciężkich, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko to będzie możliwe.

Czyli, jeśli nie ma możliwości wyznania grzechów przed kapłanem (szczególnie w sytuacji zagrożenia życia), należy:

1. Wzbudzić w sobie pragnienie przyjęcia sakramentu pokuty (z postanowieniem przystąpienia do niego przy najbliższej okazji).
2. Zrobić rachunek sumienia i powziąć postanowienie poprawy, czyli niepopoławiania tych grzechów w przyszłości.
3. Wzbudzić w sobie żal za popełnione grzechy ze względu na miłość Boga — tak uczciwie, jak tylko to możliwe.
4. Przyjąć jakiś czyn pokutny (nie jest to niezbędne).
5. Przyjąć Komunię Świętą (sakramentalnie lub duchowo).

„Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją” — pociesza nas prorok Nehemiasz (Ne 8,10). Wszystkich powierzam opiece naszego Zbawiciela; Tego, który „rozbudza prawdziwą siłę życia, która nie jest brakiem problemów, ale pewnością, że jest się kochanym”. Niech wstawiennictwo Matki Najświętszej, św. Jana Pawła i patronów naszej Ojczyzny pomoże nam godnie odpowiedzieć na wymagania obecnego czasu”.

Bóg przychodzi do nas mimo zamkniętych z powodu kwarantanny czy dobrowolnego odosobnienia drzwi, przychodzi „widzieć nasze zagrody”, by być z nami w tym trudnych czasach.

Informacje dla pielgrzymów

W tym numerze „Verbum” mieliśmy podawać szczegółowe informacje dotyczące naszych tegorocznych wyjazdów. Niestety, turystyka to jedna z tych aktywności człowieka, która przez obecny stan epidemii została w zasadzie zawieszona. W dodatku niezwykle trudno przewidzieć, jak to będzie wyglądać w najbliższej, a nawet nieco dalszej przyszłości. Wszystko wskazuje na to, że **będziemy musieli przełożyć na przyszły rok nasz najdłuższy tegoroczny wyjazd**. Nawet, jeśli obostrzenia zostaną zawieszone, a granice otwarte,

wywiązałyby się, jak się wydaje ze zbyt dużym ryzykiem, tym bardziej, że znaczną część naszych uczestników stanowią seniorzy, czyli osoby szczególnie narażone na powikłania.

Jeśli chodzi o wyjazd dwudniowy do Krakowa i okolic, to zaplanowany on został na połowę września. W tym przypadku, podobnie jak w przypadku wyjazdów jednodniowych wstrzymujemy się jeszcze z ostatecznymi decyzjami. Wszystko zależy od rozwoju sytuacji.

J.K.

Czas epidemii

Jak w tym chińskim przysłowiu, czy też, jak chcą inni przekleństwie, przyszło nam żyć w zaiste ciekawych czasach. Już wiemy, że matury i egzaminy ósmoklasistów zostaną przełożone, prawdopodobnie na czerwiec, szkoły i uczelnie będą pracować zdalnie minimum do 26 kwietnia, że ograniczenia dotyczące przemieszczania się i inne obostrzenia (w tym ograniczenie liczby osób w kościele do pięciu) zostaną utrzymane przynajmniej do 19 kwietnia, nadal zalecane jest pozostanie w domu i wyjście tylko w sytuacjach niezbędnych — do pracy, po codzienne zakupy. Zamknięte pozostaje większość sklepów w galeriach, zakłady usługowe itp.

Nic nie możemy na to poradzić, więc najprostsze wyjście to stosowanie się do tych ograniczeń, co zresztą Polacy w znakomitej większości robią.

Jeśli nie musimy nie wychodzimy z domu. Stosujemy się do zaleceń służb medycznych — myjemy ręce jak najczęściej, dezynfekujemy używane przez nas przedmioty, takie jak kluczyki czy telefony komórkowe, w miejscach publicznych używamy jednorazowych rękawiczek, które potem wyrzucamy (od 16 kwietnia ma obowiązywać nakaz noszenia maseczek), zachowujemy bezpieczne odstępstwa. Pamiętajmy, że prawdopodobnie 80% przypadków przebiega bezobjawowo, możemy być nosicielami nawet o tym nie wiedząc i nie chorując, a ktoś inny może być w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

ło we Włoszech podczas tej epidemii. Cały czas są narażeni, nie mogą, jak wielu z nas zostać w domu.



Pomyślmy o innych — zresztą jestem przekonana, że już to robimy — może komuś z sąsiadów trzeba zrobić zakupy, może jest wśród naszych znajomych ktoś samotny, kto czeka na jakikolwiek kontakt z innymi ludźmi, na telefon. Jednym z nielicznych pozytywnych efektów obecnej sytuacji jest zwrócenie uwagi na osoby starsze, seniorów, traktowanie ich z faktyczną troską i szacunkiem.

Zachowajmy optymizm, kiedyś epidemia się skończy, a my wrócimy do normalnego życia. Te dni przeminają, jak głośzą plakaty na ulicach w Wielkiej Brytanii.

J.K.



Bądźmy życzliwi dla siebie wzajemnie, zwłaszcza dla tych, którzy wypełniają swoje obowiązki, bo nie da się ich pracy wykonywać zdalnie — dla ekspedientek, służb porządkowych itp. Załatwiamy swoje sprawy sprawnie, szybko, ułatwiamy życie sobie i innym.

Kiedy tylko mamy możliwość wyrażmy wdzięczność służbie zdrowia — oni są na pierwszej linii frontu, wystarczy popatrzeć ile lekarzy i ile pielęgniarek zmar-

Gdzie jesteś Panie?
Umierają dzieci
Świat się pomylił
Koronawirus już wielu ludziom
Nieba uchylił...
Co jeszcze się wydarzy?
Powiedz nam Boże...
Czy na tym świecie
Lepiej być nie może?
Tyle łez i cierpienia
Nagle słychać — matka dzieciom umiera!
Co się na tej ziemi dzieje?
Brat brata morduje
W Afryce dzieciom chleba brakuje
Tam bardzo biednym pomocy potrzeba
Kiedyś uchyliś nam wszystkim nieba.
Człowiek poprawi swe zachowanie
O łaskę zdrowia prosimy Cię, Panie
Naprawę świata od siebie zaczynamy
Z nadzieją w sercu i wiarą w człowieka
Przyjdź do nas Panie i już nie czekaj...
Jedno co warto, to wierzyć trzeba
Bo taka jest droga
Prosto do nieba

Łukasz Bańczak

Czas próby i wyboru

Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie wytrwali

List św. Pawła do Rzymian

W wielu głosach pojawiających się w przestrzeni publicznej widać próby wydobywania z tego trudnego czasu jakiś pozytywnych aspektów. To choćby wspomniana już okazja do refleksji, przymusowe, ale jednak często dobroczynne wyhamowanie w codziennym pędzie, szansa na zmniejszenie konsumpcjonizmu, poszukiwanie wartości.

Papieska Akademia Życia (założona przez Jana Pawła II w 1994 roku) w dokumencie „Pandemia a powszechne braterstwo” pisze, iż „Pogłębienie naszego spojrzenia i większa odpowiedzialność za namysł nad sensem i wartościami człowieczeństwa jest zadaniem tak samo pilnym jak badania nad lekiem i szczepionką”. Autorzy wskazują także na potrzebę odnowienia ducha, zwracają uwagę, jak jesteśmy nieprzygotowani nie tylko społecznie i technicznie, ale też „jeśli chodzi o uznanie naszej kruchości fizycznej, kulturowej i politycznej”. Nie jesteśmy panami swego losu, nauka też ma swoje ograniczenia. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkie jest znaczenie odpowiedzialności za siebie i za innych „bezpieczeństwo każdego zależy od bezpieczeństwa wszystkich pozostałych”. Widać tu wyraźnie znaczenie międzyludzkiej solidarności — „nasze wolności zawsze są ze sobą splecione i nakładają się na siebie, czy to w czasach spokojnych czy burzliwych”. Powinny one ze sobą współdziałać w imię wspólnego dobra. Nasze życie nie zależy tylko od nas samych. Jesteśmy częścią ludzkości i te zależności też nas współtworzą. „Jesteśmy wezwani do uznania (...) że zostaliśmy powierzeni jedni drugim: „Krótkowzroczne i złudne okazuje się poszukiwanie odpowiedzi w kategoriach »interesów narodowych«. Bez rzeczywistej współpracy i koordynacji działań, które w sposób zdecydowany przeciwstawia się nieuniknionym oporom politycznym, handlowym, ideologicznym i relacyjnym wirusa nie da się zatrzymać”. Kryzys zaś wywołany przez pandemię można pokonać przede wszystkim „przeciwciałami solidarności”. Mamy

Nasze modlitwy to nie czarodziejskie zaklęcia. Wiara w Boga nie rozwiązuje w magiczny sposób naszych problemów, raczej daje nam wewnętrznie siłę, by wypełnić ten obowiązek, do którego każdy z nas i wszyscy, choć w odmienny sposób, jesteśmy powołani. Szczególnie dotyczy to tych, którzy są wezwani do powstrzymania i pokonania tego zła.

**biskup Francesco Breschi,
ordynariusz Bergamu, włoskiego miasta,
jednego z najbardziej dotkniętych epidemią**

Odpusty specjalne

Penitencjaria Apostolska dekretem z dnia 20 marca 2020 roku ustanowiła specjalne odpusty udzielane wiernym dotkniętym chorobą zakaźną spowodowaną wirusem Covid-19, a także pracownikom służby zdrowia, członkom rodzin i wszystkim tym, którzy w jakimkolwiek charakterze, także poprzez modlitwę, opiekują się nimi.

Wiernym cierpiącym na koronawirusa, którzy podlegają kwarantannie, jeśli w duchu oderwanym od jakiegokolwiek grzechu zjednoczą się duchowo w domach poprzez środki masowego przekazu z celebracją Mszy Świętej, odmawianiem Różańca Świętego, pobożną praktyką Drogi Krzyżowej lub innymi formami pobożności, a przynajmniej odmówią Wyznanie Wiary, ofiarowując tę próbę w duchu wiary w Boga i miłości wobec swoich braci i siostr, z wolą wypełnienia zwykłych warunków (spowiedź sakramentalna, komunika eucharystyczna i modlitwa w intencji Ojca Świętego) tak szybko, jak to będzie możliwe, udziela się odpustu zupełnego.

Pracownicy służby zdrowia, członkowie rodzin i wszyscy ci, którzy, narażając się na ryzyko zarażenia, opiekują się chorymi na koronawirusa, otrzymają ten sam dar odpustu zupełnego na tych samych warunkach.

Penitencjaria Apostolska udziela także odpustu zupełnego na tych samych warunkach tym wiernym, którzy ofiarują nawiedzenie Najświętszego Sakramentu lub adorację Eucharystyczną lub lekturę Pisma Świętego przez co najmniej pół godziny, lub odmówienie różańca świętego, Koronki do Miłosierdzia Bożego, odprawienie Drogi Krzyżowej, w intencji prześlągania Boga Wszechmogącego o koniec epidemii, ulgę dla tych, którzy cierpią i zbawienie wieczne dla tych, których Pan powołał do siebie.

Jak czytamy w dekrete: „Kościół modli się za tych, którzy nie mogą przyjąć sakramentu namaszczenia chorych i wiatyków, powierzając Bożemu miłosierdziu wszystkich i każdego z osobna na mocy komunii świętych i udziela wiernym odpustu zupełnego w chwili śmierci, pod warunkiem, że byli należycie dysponowani i zwykle za życia modlili się.

obowiązek ochrony osób najsłabszych, starszych i niepełnosprawnych, uchodźców i imigrantów.

Komisja Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w wystosowanej w związku z pandemią nocie, stara się wskazać wiernym drogi radzenia sobie z różnymi lek-

►►► 7

mi, które nas w obecnym czasie ogarniają, takimi jak lęk przed chorobą, śmiercią, lęk o najbliższych, o naszą przyszłość, o pracę itp. Zwraca też uwagę na negatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku „generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej »godziny działania karzącego Boga«. Głównym błędem owych samozwańczych proroków jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiadanie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych »recept« na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka”.

Autorzy dokumentu podkreślają, iż w sytuacji lęku, którego liczne formy dotyczą konkretnych zagrożeń, pojawia się niebezpieczeństwo rozpacz, poczucia beznadziejności, paraliżującego osobę ludzką, braku wiary w możliwość pokonania niebezpieczeństw, wątplenia w możliwość pozytywnej zmiany. W obecnej sytuacji „Kościół na nowo odkrywa swoją misję, którą jest głoszenie Chrystusa jako źródła nadziei, pociechy i umocnienia”. Odpowiedzią na pytania o sens zła i cierpienia jest Ewangelia „Dobra Nowina o Bogu, który objawił się w Jezusie Chrystusie jako Pan życia i śmierci. Zwycięzca piekła i szatana, Odkupiciel człowieka i wszelkiego stworzenia. On zwyciężył zło i daje nam udział w tym zwycięstwie”.

Uczulają także wiernych na pojawiające się, niezgodne z biblijnym obrazem Boga, ukazywanie Go jako niemilosierznego sędziego albo obojętnego władcy świata. Niebezpieczna jest też praktyka „potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii”, podobnie jak „propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła”.

„Odrzucając pesymistyczne i fatalistyczne rozumienie historii, Kościół ukazuje Chrystusa jako sens dziejów świata, a Boga, jako naszą absolutną przyszłość”.

Pandemia odśłania „naszą kruchość egzystencjalną i złudne poczucie samowystarczalności. Jednocześnie mobilizuje do odkrycia braterstwa i przynależności do jednej rodziny ludzkiej. Możemy ją odczytać jako globalny »znak czasu« będący wezwaniem do jedności, współpracy, solidarności i odpowiedzialności ludzi wierzących i niewierzących, chrześcijan i wyznawców innych religii. Szczególna wdzięczność należy się pracownikom służby zdrowia: lekarzom, pielęgniarkom, , diagnostom, wolontariuszom, za ich ofiarną, wręcz bohaterską służbę dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego”

Z kolei Rada ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski w swoim oświadczeniu zaapelowała o odpowiedzialność, solidarność i sprawiedliwość, o zaangażowanie w pomoc charytatywną, wyrażając szacunek

i uznanie tym, którzy „w tych dniach, pełniąc swą publiczną służbę, stają na pierwszej linii zmagania o nasze zdrowie i życie” — dla służby zdrowia, służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, służb komunalnych, transportu, pracowników handlu „i wszystkich tych zawodów bez których nasze życie byłoby dziś niemożliwe — to bezcenny dar, za który winniśmy głęboką wdzięczność. To także wielka lekcja poświęcenia, miłości bliźniego i patriotyzmu”.

Autorzy tekstu wezwali do przestrzegania nałożonych na nas ograniczeń w duchu miłości drugiego człowieka i odpowiedzialności. Zwracają również uwagę, że ciężar społeczny i ekonomiczny rozłożony jest nierównomiernie, niezbędne wyłączenie wielu gałęzi gospodarki może skutkować pauperyzacją znacznych grup, dlatego tak potrzebne są wszelkie programy pomocy i wsparcia, niezbędna będzie również nasza międzyludzka solidarność.

J.K.

Przykazania kościele w czasach epidemii

Należy odróżnić prawo Boże, w głównej mierze zapisane na tablicach Dekalogu oraz wynikające z Objawienia Nowego Testamentu, od prawa i przykazań kościelnych. Kościół wyjaśnia oraz interpretuje prawo Boże, ale go nie zmienia. Najważniejsze przykazania kościelne mają fundament w prawie Bożym i pozostaje on nienaruszony nawet wtedy, kiedy rozluźnia się ich obowiązywanie lub przekłada wypełnienie na inny czas.

Przykładowo przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” obowiązuje nadal, gdyż jest to nakaz Prawa Bożego sformułowany w Dekalogu. Natomiast obowiązek uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej wynika bezpośrednio z prawa kościelnego. (...) Jako przepis kościelny, którego realizacja w sytuacji epidemii jest bardzo trudna albo wręcz niemożliwa, obowiązek niedzielного uczestnictwa w Eucharystii został obecnie zawieszony poprzez dyspensę biskupów.

Ta logika dotyczy także pozostałych przykazań kościelnych. Chrystusowa nauka z Ewangelii św. Jana o konieczności przyjmowania Ciała Pańskiego jest prawdziwa i aktualna, nawet gdy przez dłuższy czas będziemy przyjmować Go tylko w sposób duchowy. Sakramentalna spowiedź pozostaje zwyczajną drogą odpuszczania grzechów ciężkich, jednak na czas epidemii Kościół wskazuje na drogi nadzwyczajne. Chrystusowe wezwanie do pokuty i nawrócenia pozostaje zawsze w mocy, choć ta pokuta w czasie epidemii może przybrać inne i znacznie cięższe formy niż powstrzymanie się od pokarmów mięsnych. Nadal mamy troszczyć się o ubogich oraz o potrzeby wspólnoty Kościoła, choć w tym czasie uczynimy to poprzez wolontariat lub stosowny przelew bankowy, gdyż nie mamy możliwości złożenia ofiary na niedzielą tace.

Ks. dr Jan Dohnalik, Fragment tekstu zamieszczonego na stronie www.wiara.pl

Triduum Paschalne

To będzie Triduum Paschalne inne niż wszystkie. Udział w uroczystościach najważniejszych chrześcijańskich świąt tylko poprzez transmisje telewizyjne czy radiowe. Kto z nas jeszcze miesiąc temu przewidywał, że coś takiego może się zdarzyć? Że w kościele będzie mogło przebywać tylko pięć osób...

Ale tym bardziej warto przypomnieć sobie, jakie są najważniejsze elementy tych dni, będących kulminacją roku liturgicznego, wspomnieniem męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, zbawienia, które „przyszło przez krzyż”. Może w takiej formie, poprzez transmisję, zechcą wziąć udział w uroczystościach ci, którzy, z różnych powodów, raczej się w tych dniach do kościoła nie wybierali. Przywołajmy więc najważniejsze związane z Triduum Paschalnym tematy.

Wielki Czwartek

Ten dzień to wspomnienie wydarzeń z Wieczernika, gdy Chrystus ustanowił Eucharystię i sakrament kapłaństwa. Przypominają o tym czytania mszalne. Fragment z Księgi Wyjścia ukazuje Izraelitów tuż przed ucieczką z Egiptu, gdy gotowi do drogi mają w pośpiechu spożyć ucztę, a krwią baranka oznaczyć domy — ta krew ocaliła ich od plagi, którą Bóg spuścił na Egipt — śmierci pierworodnych. Tak właśnie krew Chrystusa ocala nas od śmierci wiecznej. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Koryntian przywołując słowa Jezusa wypowiedziane w Wieczerniku: „To jest Ciało Moje za was wydane”, „Kielich ten jest nowym przymierzem we krwi mojej”. Ewangelia św. Jana przynosi obraz umycia uczniom nóg, i przypomina o tak bardzo w dzisiejszym czasie aktualnym wezwaniu do służby bliźniemu.



Dzwony i dzwonki brzmią głośno podczas „Chwały na wysokości Bogu”, a potem milkną.

Podczas przeistoczenia słychać kołatki, zapada cisza. Może słychać w niej słowa modlitwy Chrystusa w Ogrojcu, głosy spieszących go pochwycić, okrzyki Apostołów. Po paschalnej uczcie i samotnym czuwaniu Jezus zostanie pojmany i uwięziony. Przypomina o tym przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ciemnicy.



Zdjęcie z ołtarza świateł, obrusu, mszału i krzyża to symbol zakończenia wieczerzy, ale też przypomnienie o odarciu Jezusa z szat, o Jego samotności. Kościół pozostaje cichy i pełen zadumy, może w tym roku jeszcze bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

W naszym kościele uroczysta Msza Święta wieczerzy Pańskiej odprawiona będzie o godzinie 18.00.

Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Chrystusa. Przypominamy, że obowiązuje post ścisły.

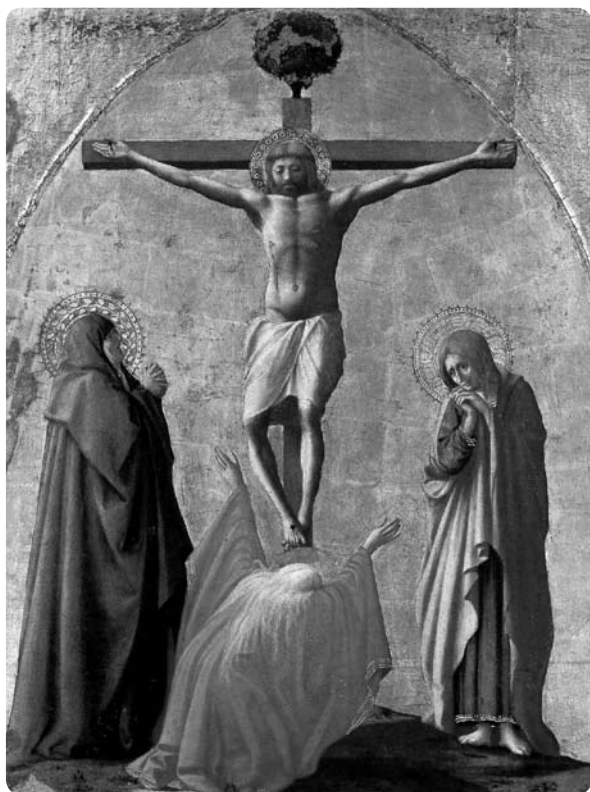
W naszym kościele od 8.00 trwać będzie adoracja indywidualna Najświętszego Sakramentu. Przypominamy o ograniczeniu liczby osób do pięciu.

O godzinie 9.00, a potem powtórnie, o 17.15, odprawiona zostanie Droga Krzyżowa.

O 18.00 rozpocznie się nabożeństwo wielkopiątkowe — Liturgia Męki Pańskiej. Wielki Piątek to jedyny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej. Elementy nabożeństwa to przede wszystkim adoracja Krzyża, na którym Chrystus umarł za nasze grzechy, a także Liturgia Słowa. Czytanie z Księgi proroka Izajasza to zapowiedź męki Mesjasza, a List do Hebrajczyków przypomina, że Chrystus może zrozumieć cierpienie i smutek człowieka, bo sam został tak okrutnie doświadczony. Ta myśl powinna nam towarzyszyć zwłaszcza teraz.

Po Komunii Świętej następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu, welon przykrywający monstrancję to przypomnienie całunu, którym owinięto zdjęte z krzyża ciało

►►► 9



Jezusa. Rozpoczyna się adoracja, w tym roku indywidualna, która w naszym kościele trwała będzie do 21.00.

Wielka Sobota

Wigilia Paschalna zwykle była już połączeniem zadumy i radości, bo jeszcze trwa adoracja Najświętszego Sakramentu w Bożym Grobie, ale już odbywa się święcenie pokarmów, są pierwsze życzenia, spotkania. W tym roku będzie inaczej. Nie będzie wspólnego, uroczystego święcenia pokarmów. Episkopat

Śladami męki mojego Pana

Wstęp

Droga Twojej męki, Chryste, wiedzie przez środek mego serca. Jest historią Twoich czasów i mojego dziś. Zbawiasz nas razem i każdego z osobna. Ile serc, tyle śladów w Twym krzyżowym szlaku.

Twoje podobieństwo do nas i Twoja równoczesna inność — to znak, któremu człowiek sprzeciwić się będzie aż do dnia Twojego przyjścia. To znak i źródło mocy do ciągłego powstawania i pięcia się wzwyż.

Gdzie byłam wtedy, w wielkie dni, dwa tysiące lat temu? — w centrum Twojego bólu.

Gdzie jestem teraz, dziś? — na dnie Twego wyboru.

A gdzie Ty jesteś, Chryste, we mnie najbardziej konkretnym śladzie Twojej męki?

Maria Imelda Kosmala

Polski zaleca, by wierni pobłogosławili pokarmy we własnych domach, przed wielkanocnym śniadaniem. Zamieszczamy więc podany przez biskupów formularz:

Ojciec rodziny lub przewodniczący zapala świecę umieszczoną na stole i mówi:

Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.

Wszyscy odpowiadają:

Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.

Następnie ktoś z uczestników odczytuje tekst Pisma Świętego.

1 Tes 5, 16-18: *Zawsze się radujcie.*

Bracia i siostry, posłuchajcie słów świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was.

Albo:

Mt 6, 31 ab.32b-33: *Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść?*

Bracia i siostry, posłuchajmy słów Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”.

Po odczytaniu tekstu przewodniczący mówi:

Módlmy się.

Z radością wysławiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba. Bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas jako biesiadników w Twoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Wszyscy: **Amen.**

Po posiłku ojciec rodziny lub przewodniczący mówi:

Uczniowie poznali Pana. Alleluja

Wszyscy: **Przy łamaniu chleba. Alleluja.**

Módlmy się:

Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: **Amen.**

Droga krzyżowa

nic dziwnego
że co chwilę upada

nie ma chwili
żeby nas nie dźwigał

czasem ktoś się rozpłaczę
jest wtedy jeszcze ciężej

chustą twarz obetrze
patrzy ze zgrozą w odbicie

czasem krzyż podeprze
jest mniej samotny w męce

raptem zakrzyknie obok
zagłuszy na chwilę pulsowanie krwi

obok podobne krzyże
umiera między innymi

po między dobrym i złym
jak każdy z nas rozpięty

Janusz Pasierb

Od 8.00 w kościele trwać będzie indywidualna adoracja Najświętszego Sakramentu, przypominamy o ograniczeniu liczby osób.

Wieczorem, o 19.00 rozpocznie się Liturgia Wielkiej Soboty, piękna, pełna symboli. Zwykle rozpoczyna się przed kościołem. Przy rozpalonym ognisku następuje poświęcenie ognia. Potem celebrans kreśli na paschale znak krzyża, litery Alfa i Omega (pierwsza i ostatnia w greckim alfabecie) — „Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec Alfa i Omega. Do niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Umieszcza się też na paschale pięć czerwonych gwoździ (symbolizujących pięć ran Chrystusa).

Niosąc zapalony paschał — kapłan wchodzi do ciemnego kościoła — tak, jak świeca rozprasza mrok, tak Chrystus rozprasza ciemność grzechu poprzez swoje zmartwychwstanie, w nasze życie wkracza „Światło Chrystusa”.

Potem śpiewane lub recytowane jest piękne orędzie wielkanocne, wzywające do radości, oby wybrzmiało szczególnie w tym roku. Starożytny tekst, przypisywany św. Ambrożemu, datowany na VIII wiek, rozpoczyna się do słów „Exultet iam...”, Weselcie się... Wczytajmy się w jego słowa:

Weselcie się już, zastępy Aniołów, w niebie: weselcie się, słudzy Boga. Niechaj zabrzmiały dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo!

Raduj się, ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków, poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!

Zdobny blaskiem takiej światłości, raduj się, Kościele święty, Matko nasza! Ta zaś świątynia niechaj zabrzmie potężnym śpiewem całego ludu.

(...)

Oto są bowiem święta paschalne, w czasie których zabija się prawdziwego Baranka, a Jego krew poświęca domy wierzących.

Jest to ta sama noc, w której niegdyś ojców naszych, synów Izraela, wywiodłeś z Egiptu i przeprowadziłeś suchą nogą przez Morze Czerwone.

Jest to zatem ta noc, która światłem ognistego słupa rozproszyła ciemności grzechu, a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych.

Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani. Nic by nam przecież nie przyszło z daru życia, gdybyśmy nie zostali odkupieni

O, jak przedziwna łaskawość Twojej dobroci dla nas! O, jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna.

O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa!

O, szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel!

O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa.

O tej to nocy napisano: a noc jako dzień zajasnieje, oraz: noc będzie mi światłem i radością.

Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę.

W tę noc pełną łaski przyjmij, Ojczy Świąty, wieczną ofiarę uwielbienia, którą Ci składa Kościół święty, uroczyste ofiarując przez ręce swoich sług tę świecę, owoc pracy pszczelego roju.

(...)

O, zaiste błogosławiona noc, w której się łączy niebo z ziemią, sprawy boskie ze sprawami ludzkimi. (...)

Rozbudowana Liturgia Słowa może obejmować aż dziewięć czytań ukazujących historię Zbawienia.

Ponieważ zaś udział w odkupieniu możliwy jest dzięki sakramentowi chrztu, ma miejsce Liturgia Chrztelna. W dawnych wiekach wtedy właśnie przyjmowano chrzest, dziś my odnawiamy nasze przyrzeczenia chrzcielne.

Po tej części rozpoczyna się Liturgia Eucharystyczna, podczas której wierni spożywają Ciało i Krew Chrystusa, będące pokarmem na życie wieczne.

Trwa jeszcze adoracja Chrystusa w grobie, ale myśli kierują się już do wielkanocnego poranka, gdy Zbawca kruszy więzy śmierci i „wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana”.

Ta radość wypełnia całą celebrację **Wielkanocnej Niedzieli**, gdy poprzez pieśni, czytania przypominamy sobie o zbawczych wydarzeniach, Świat przepętnia nadzieja i pokój. Oby trwały w nas w tym trudnym czasie, dawały siłę i wzmacniały wiarę.



Chrystus i Magdalena

Błękitne mgły pajęczne
owiały drzewa śpiące,
po siwych wodach tęcze
włóczyło złote słońce.

Słoneczne zamyślenie
świat owładnęło cały,
gdy Marii Magdalenie
zjawił się Zmartwychwstały.

Zgięła ją cześć i trwoga,
żałość ścisnęła łono – –
a On szedł tam do Boga,
w dal senną, nieskończoną.

W błękitne mgły przejrzyste
szedł biały w blaskach słońca,
a ona szepcząc: Chryste!...
patrzała nań klęcząca.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

W naszym parafialnym kościele Msze Święte w **Niedzielę Wielkanocną** o 6.00 (Rezurekcja), o 9.00, 11.00 i 18.00, w kościele w Zasławiu o 12.30.

W **Poniedziałek Wielkanocny**: w kościele parafialnym: 7.30, 9.00, 11.00 i 18.00, w Zasławiu 12.30.

Prosimy, by pamiętać o ograniczeniu liczby osób.

J.K.

Nowy biskup pomocniczy w naszej diecezji

Przez kilka lat w diecezji przemyskiej pełnił posługę duszpasterską tylko jeden biskup pomocniczy — ks. Stanisław Jamrozek. 3 kwietnia 2020 roku papież Franciszek mianował ks. prałata Krzysztofa Chudzio, proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Jasienicy Rosielnej sufraganiem archidiecezji przemyskiej. Oczywiście, z uwagi na wyjątkową obecną sytuację, przyjęcie święceń biskupich przez księdza Biskupa Nominata odbędzie się później terminie.

Ks. Krzysztof Piotr Chudzio urodził się w 1963 roku w Przemyśle, a pochodzi z Buszkowic. W 1988 roku przyjął święcenia kapłańskie po formacji w przemyskim seminarium. Pierwszą placówką, na której pracował, była parafia pw. św. Wojciecha w Krośnie, jednak już po roku ks. Krzysztof wyjechał na Ukrainę, by pracować wśród



wiernych diecezji kamieniecko-podolskiej. Pełnił tam funkcję wikariusza generalnego, kanclerza kurii oraz sekretarza biskupa Jana Olszańskiego. W 2005 roku powrócił do Polski. Przez rok pracował jako dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego, pełnił też funkcję notariusza w Sądzie Metropolitalnym. W latach 2006–2015 był ojcem duchownym w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle. W 2015 roku rozpoczął posługę duszpasterską jako proboszcz w Jasienicy Rosielnej, został też dziekanem dekanatu domaradzkiego. Od tegoż roku Honorowy Kanonik Przemyskiej Kapituły Metropolitalnej.

Księdzu Biskupowi Nominatowi życzymy wielu łask Bożych, opieki Matki Bożej, zdrowia i sił w pracy duszpasterskiej.

J.K.

Kilka wieści z zagórskiego przedszkola

11 lutego uczestniczyliśmy we Mszy Świętej sprawowanej w intencji zmarłych Sióstr Służebniczek i naszych bliskich zmarłych.



18 lutego odwiedziła nas Matka Prowincjalna z Przemyśla, s. Janina Wołoszyn, która jest przedstawicielką organu prowadzącego naszej ochronki. Dzieci przywitały ją piosenkami i modlitwą do Edmunda Bojanowskiego oraz wręczyły słodki upominek. Siostra była zachwycona tym, że tak małe dzieci potrafią pięknie śpiewać i umieją wiele modlitw. Siostra Janina również pamiętała o dzieciach i przywiozła im pamiątkowe breloczki z patronem naszego przedszkola, obrazki i coś słodkiego.



We środę, 19 lutego, odbył się po raz pierwszy Logopedyczny Konkurs Recytatorski. Wzięły w nim udział chętne dzieci uczęszczające na terapię logopedyczną. Celem konkursu było budzenie zainteresowań literackich oraz propagowanie poprawnej wymowy. Dzieci zaprezentowały wierszyki przepełnione trudnymi głoskami, ćwiczonymi podczas zajęć logopedycznych. Występom towarzyszyło wiele emocji. Dzieci solidnie przygotowały się do konkursu. Za włożoną pracę wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i upominki w postaci książek. Wszystkim gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.



2 marca nasze przedszkole odwiedził pan iluzjonista, który zaprezentował różne sztuczki z wykorzystaniem rekwizytów. Widowisko zachwycało dzieci, zwłaszcza, gdy w niewyjaśniony sposób pojawiała się



coraz więcej kulek lub lina była miękka albo sztywna. Niektóre dzieci same mogły zmienić się w iluzjonistów i asystowały artyście. Wszystkie zaprezentowane sztuczki wywoływały uśmiech i zdumienie na twarzach naszych przedszkolaków. Dzieci nagrodziły iluzjonistę gromkimi brawami.

Ewa Józiak

Edmund Bojanowski o wychowaniu

wychowanie jest zachowywaniem obyczajów rodzinnych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje.

najwyższym celem wychowania jest: aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi.

zadaniem wczesnego wychowania nie jest żadna szkolna nauka, tylko nauka życia

dzieci w Ochronce mają być już zaprawiane z małości do spraw całego życia ludzkiego

Święto zagórskiej szkoły

Jak co roku, w dniu wspomnienia św. Kazimierza, zagórska szkoła świętowała dzień swojego patrona. Tradycyjnie uroczystości rozpoczęła msza święta, po której nastąpił przemarsz do szkoły, nieco utrudniony przez niesprzyjającą aurę. Nie zabrakło też części artystycznej przypominającej wartości, jakie wyznawał św. Kazimierz, wyróżnień i dyplomów, zarówno dla uczniów, jak też dla osób wspierających zagórską szkołę. W obecnej sytuacji pozostaje życzyć sobie, by szkolna wspólnota, teraz rozproszona przed ekranami komputerów podczas zdalnego nauczania, jak najszybciej znów wypełniła mury budynku przy ulicy Piłsudskiego, który widział i przetrwał już niejedno.

FOT. J. STRZELECKI



FOT. J. STRZELECKI



FOT. J. STRZELECKI



FOT. J. STRZELECKI



Bieszczady bez granic

Teraz, gdy granice zamknięte i przemieszczanie się obywateli wielu krajów zostało drastycznie ograniczone, tytuł ten może brzmieć wręcz ironicznie, ja jednak cieszę się, że tegoroczne, jubileuszowe, bo XV Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”, organizowane przez Podkarpacką Fundację Rozwoju Kultury, zdążyło się na początku lutego odbyć i wierzę, że w przyszłym roku znów młodzi muzycy z Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Słowacji i wielu innych krajów znów będą mogli przybyć do Sanoka. Bo to oni są tu najważniejsi — kilkuset uzdolnionych młodych ludzi ma szansę, by uczestniczyć w lekcjach mistrzowskich, słuchać wykładów, spotykać się z wybitnymi pedagogami, brać udział w warsztatach, a także, a może przede wszystkim, sprawdzać się na koncertach, przed dużą publicznością.



Tak było i w tym roku, odbywały się koncerty solowe, koncerty edukacyjne, rywalizowano w Konkursie Pianistycznym „Młody Wirtuoz”, uczestnicy otrzymali liczne wyróżnienia, nagrody, stypendia — w tym te najważniejsze, Złote Parnasy, które w tym roku zdobyli Gabriela Bortnowska, Adrian Hodor i Lidia Efimovich.

Festiwal Forum, w którym my również mieliśmy możliwość uczestniczyć, obejmował blisko 30 koncertów w 12 miastach w dwóch krajach.

Święto pianistyki rozpoczęło się w Sanoku w niedzielę, 2 lutego, koncertem, Pavla Dombrovskyego, laureata I nagrody Międzynarodowego Konkursu Muzyki Polskiej, również uczestnika Forum w poprzednich latach, który mistrzowsko wykonał m.in. ballady Chopina i Sonatę C-dur Beethovena. Różnym wymiarom pianistyki poświęcone były też koncerty 4 lutego — pamięci Tatiany Shebanovej oraz następnego dnia, kiedy mogliśmy m.in. usłyszeć wspaniałe interpretacje Lidii Grychtałówny. W programach znalazły się utwory Mozarta, Schuberta, Bacha czy Rachmaninowa.

Z kolei poniedziałek przyciągnął do Sanockiego Domu Kultury bardzo liczną grupę miłośników jaz-

zu, którzy oklaskiwali wirtuozerskie popisy skrzypka, Adama Bałdycha. Towarzyszyli mu pozostali członkowie kwartetu Paweł Kaczmarczyk na fortepianie, Michał Kapczuk na kontrabasie i Krzysztof Szmańda na perkusji.



FOT. ARCHIWUM INTERPIANO

Powiedzieć, że we czwartek, na koncercie Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk im. Stanisława Hadyny, był tłum, to jak nie powiedzieć nic. W myśl słów „znacie, to posłuchajcie”, oklaskiwaliśmy popularne utwory, jak „Szła dziewczeczka do laseczka” czy „Poszła Karolinka do Gogolina”. Doskonałe wykonanie, świetny balet i bogaty program, ukazujący tańce, melodie i stroje z różnych stron Polski, sprawił, że półtorej godziny minęło



FOT. ARCHIWUM INTERPIANO

w mgnieniu oka i wszyscy chyba szczerze żalowali, że nadszedł czas na finał. Podziwialiśmy techniczne mistrzostwo tancerzy w góralskich akrobacjach, ale też walory głosowe solistów. Taką wersją folkloru możemy chwalić się na świecie. Warto przy okazji wspomnieć, że



FOT. ARCHIWUM INTERPIANO

„Śląsk” został założony w 1953 roku przez Stanisława Hadynę i Elwirę Kamińską. W ubiegłym roku minęła setna rocznica urodzin i dwudziesta rocznica śmierci twórcy zespołu, Stanisława Hadyny, kompozytora, muzykologa, dyrygenta, zbieracza pieśni ludowych.

Piątkowa gala finałowa jak zwykle była szansą na podziwianie młodych pianistów. Wraz z Lwowską Orkiestrą Kameralną „Akademia” pod dykcją Igora Pylatyuka wykonywali oni koncerty Mozarta i Chopina. Tradycyjnie też publiczność mogła wybrać swojego laureata, który otrzymał nagrodę ufundowaną przez pana mecenas Nowaka. W tym roku był to Adrian Hodor.

Teraz, gdy wszystkie imprezy zostały odwołane, filharmonie, sale koncertowe są zamknięte, dobrze jest wrócić pamięcią do tych udanych spotkań z muzyką. Warto też sięgnąć po ulubione nagrania, niosące nam radość utwory. Wszak „muzyka łagodzi obyczaje”.

JK

Bezpieczny senior

Czas epidemii jest szczególnie trudny dla seniorów, w większym stopniu niż inni narażonych na powikłania. Stąd apele lekarzy o pozostanie w domu, o dbanie o siebie, unikanie skupisk ludzkich, korzystanie z pomocy bliskich i sąsiadów (trzeba podkreślić, że w akcję pomocy seniorom poprzez zakupy, przyniesienie leków itp. zaangażowało się bardzo wiele osób, a także organizacje, takich jak harcerstwo). W sklepach przez dwie godziny od 10.00 do 12.00 tylko osoby 65+ mogą robić zakupy.

Niestety, nie wszyscy chcą pomagać i wspierać seniorów. Ta trudna, frustrująca, pełna niepokoju i samotnienia sytuacja, gdy często nie udaje się utrzymywać dotychczasowych więzi, np. z sąsiadami, może też sprzyjać przestępcom, wykorzystującym zagubienie i życzliwość osób starszych, dlatego ponawiamy wystosowywane już przez policję apele o czujność, rozwagę, pewną dozę rozsądnej nieufności, szczególnie wobec nieznajomych.

Przypominamy o najczęstszych metodach oszustów. Jedną z najpopularniejszych to metoda „na wnuczka” i „na policjanta”. Mechanizm jest prosty i wielokrotnie opisywany w mediach, ale wciąż osoby starsze dają się oszukać.

Przestępca dzwoni podając się za „wnuczka”, zmieniając głos, udając przeziębienie, co ma uspić czujność ofiary.

Najczęściej oszust mówi, że pilnie potrzebuje pomocy finansowej dla siebie lub kogoś bliskiego, często pretekst to np. wypadek (musi zapłacić poszkodowanemu, żeby nie trafić do więzienia), lub jakaś szczególna okazja, np. zakupu auta, kupna mieszkania.

Po pieniądze „wnuczek” nie przychodzi osobiście, przysyła np. kolegę.

Oszust udający policjanta może np. opowiadać, że prowadzone jest śledztwo i żeby złapać przestępcę po-



trzebna jest pomoc danej osoby, polegająca na przekazaniu pieniędzy. Potem oczywiście przestępcy znikają. Pamiętajmy! Policja **nigdy** nie pracuje w ten sposób!

Zawsze trzeba zweryfikować taką sytuację. Poprosić o chwilę czasu, oddzwonić do prawdziwego wnuczka lub do kogoś z rodziny, albo wręcz od razu na policję — pod numer 997 lub pod numer alarmowy 112.

Jeśli ktoś deklaruje się pomóc, np. w zakupach, a nie jest to nasz znajomy, sąsiad, tylko przedstawia się jako przedstawiciel organizacji, zawsze warto poprosić o legitymację, identyfikator, zwłaszcza, jeśli nie prosiło się w takiej organizacji o pomoc.

Należy być ostrożnym przy wpuszczaniu do domu osób obcych, nawet jeśli deklarują, że są z gazowni, zakładu energetycznego, przyszli sprawdzić licznik itp. My, żyjąc w małej miejscowości i tak jesteśmy bezpieczniejsi, bo pracowników tych zakładów przeważnie znamy, są rozpoznawalni, warto jednak zachować czujność.

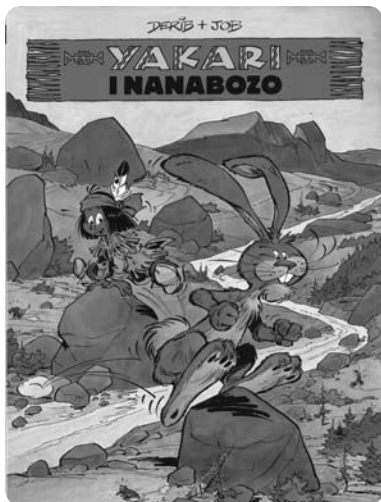
Trzeba zawsze zamykać drzwi wejściowe (wielu seniorów tego nie robi).

Uważajmy na siebie wzajemnie, bądźmy życzliwi — tak łatwiej przetrwamy ten trudny czas. JK.

Nowości w bibliotece

Tym razem trochę o nowościach w oddziale dla dzieci, a dokładniej o komiksach.

Komiksy to nic innego jak obrazkowe historie zamknięte w ramki, opatrzone dymkami ze słowami bohaterów i narratora. Od ponad stu lat cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem, zyskały szerokie grono zwolenników, każdego roku pojawiają się nowi twórcy i nowe tytuły, ale swój renesans przeżywają również serie, na których wychowało się już kilka pokoleń czytelników.



Pojawiły się u nas kolejne tomy z serii komiksowej *Yakari* — autorstwa Szwajcarów: scenarzysty Joba (André Jobin) i rysownika Deriba (Claude de Ribaupierre). Seria ukazuje się po francusku od 1973 roku, natomiast po polsku, z przerwa-



mi, od 1991. Akcja rozgrywa się na Dzikim Zachodzie i opowiada o przygodach małego Indianina imieniem Yakari. Pochodzący z plemienia Siuksów chłopiec marzy o zostaniu dorosłym wojownikiem. Ma też dar komunikowania się ze zwierzętami, co przysparza mu wielu kłopotów.

W formie komiksu ukazały się przygody znanego nam z powieści i filmów Mikołajka. Mamy również 5 tom komiksu dla nieco młodszych dzieci o sile przyjaźni *Malutki Lisek i Wielki Dzik*. Autorką serii jest Berenika Kołomycka, która inspirację do książki znalazła u siebie w domu. Tytułowy Lisek jest bowiem alter ego jej psa, czyli Lisisława Foksa.



Chciałabym jeszcze wspomnieć o dwóch seriach komiksowych o trudnej tematyce, jaką jest II wojna światowa.

Irena to fabularyzowana, biograficzna opowieść o Irenie Sendlerowej, polskiej pracownicy opieki społecznej i działaczce ruchu oporu oraz o jej zaangażowaniu w ratowanie żydowskich dzieci z warszawskiego getta. Historia ta przeplata się ze scenami tortur, którym Irena została później poddana, i jej wymyślnymi rozmowami z nieżyjącym ojcem, w których kobieta zastanawia się, czy ojciec byłby z niej dumny.



Dywizjon 303 w komiksie autorstwa Pawła Kołodziejskiego to opowieść o wojnie powietrznej między niemieckim lotnictwem Luftwaffe a brytyjskim RAF-em, prowadzonej nad wielką Brytanią w 1940 roku, którą znamy z lekcji historii. U boku Brytyjczyków walczyli także Polacy, którzy zasłynęli ze swego bohaterstwa, odwagi i świetnego wyszkolenia. Najbardziej znaną jednostką był *Dywizjon 303*. Jego lotnicy z dala od ojczyzny stawiali do boju nie tylko z najeźdźcą, ale i z samym sobą, bo wojna to wielki sprawdzian.



Gdy tylko sytuacja się unormuje i instytucje, w tym biblioteki, zaczną normalnie pracować, będziemy czekać na naszych czytelników.

E. Raus

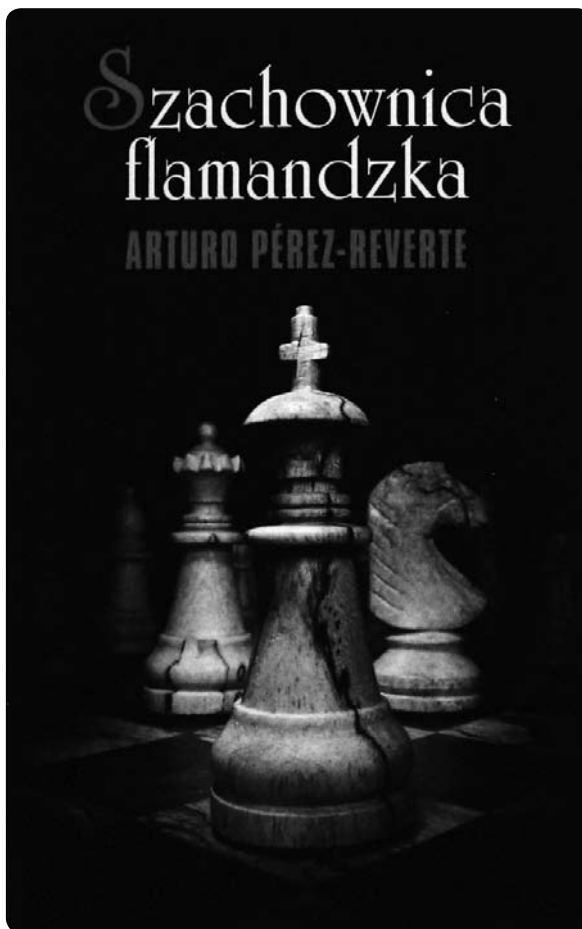
Kącik ciekawej książki

Jak tu polecać jakąś konkretną książkę, skoro biblioteka zamknięta i nie wiadomo, kiedy zostanie otwarta. Nie każdy ma dostęp do księgarni internetowej, nie każdy ma czytnik e-booków, a co za tym idzie dostęp (choć przecież nie bezpłatny) do nieograniczonej w zasadzie liczby książek. Więc ten kącik, podobnie jak całe „Verbum”, będzie inny, bo przecież wezwanie, które usłyszał św. Augustyn, „Weź i czytaj”, choć w jego interpretacji odnosiło się do Biblii, może odnosić się do książki w ogóle. Książka to doskonały sposób na przetrwanie tych dziwnych czasów pandemii, czasów zawieszenia i zamknięcia. I bynajmniej nie mam na myśli ponownej lektury *Dżumy* Alberta Camusa, *Miłości w czasach zarazy* Marqueza. Przychoǳą mi do głowy raczej książki niosące radość, optymizm, ale też refleksję, pomagające nam zrozumieć świat i nas samych. Co zatem zrobić?

Znaczna część z nas ma jakąś biblioteczkę, większą, mniejszą, a w niej książki czytane przed laty, dawno temu. Może warto do nich wrócić, może teraz, dojrzałsi, starsi, odkryjemy w nich coś więcej, odczytamy je inaczej? A może warto się „podzielić” książkami ze znajomym czy sąsiadką, jeśli wiemy, że zwykle czyta, zagląda do biblioteki, a teraz nie ma do czego sięgnąć, może wymiana? Przy zachowaniu zasad ostrożności i higieny oczywiście, na użytek tego artykułu sprawdziłam — spryskanie okładki antybakteryjnym aerozolem nie spowodowało na teźe żadnych uszkodzeń.

Ale wróćmy do tych książek czytanych przed laty i zaczniemy od bardzo zakurzonej pozycji. Maria Rodziewiczówna, *Dewajtis*, chyba najlepsza powieść tej pisarki. Jasne, ja wiem, że to czytaǳło sentymentalne, że naiwne, że w wielu miejscach pełne patosu. Ale jeśli przymknie się oko na trochę niedzisiejszy język, na wspomniane cechy prozy, zostaje piękna opowieść o miłości do przyrody, do rodzinnej ziemi, o uczuciu, które łączy dwoje ludzi, o kształtowaniu charakteru, ciężkiej pracy, pokonywaniu wyzwań i niepoddawaniu się przeciwnościom losu. I co najważniejsze — mimo rozlicznych dramatycznych sytuacji wszystko kończy się szczęśliwie.

Teraz przejdźmy do półki z kryminałami. Jakoś się nie zaprzyjaźniłam z tymi współczesnymi wersjami sensacyjnych opowieści, wolę te bardziej klasyczne, do których można wrócić, choć wie się już, jakie jest rozwiązanie zagadki. Ale żeby nie cofać się do Agaty Christie, sięgam po coś nowszego. Arturo Pérez-Reverte, *Szachownica flamandzka* i *Fechtmistrz*. Świetne prowadzenie akcji, tajemnica, zaskoczenie, doskonały pomysł intrygi. I wcale nie musi się to wiązać z jakimiś makabrycznymi morderstwami czy psychologiczną wiwisekcją śledczego, sięgającą trzeciego pokolenia.



To może coś z reportażu. W podróż pewnie jeszcze długo nie pojedziemy, więc spróbujmy powędrować na kartach książek, sięgając choćby po *Podróże z Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego, w której autor wyrusza tropem starożytnego historyka i podróżnika, a zarazem opowiada o swoim życiu, inspirując się pierwszym zdaniem zapisanym przez Greka w swoim dziele: „Herodot z Helikarnasu przedstawia tu wyniki swoich badań, żeby ani dzieje ludzkości z biegiem czasu nie zatary się w pamięci, ani wielkie i podziwu godne dzieła, jakich bądź Grecy, bądź barbarzyńcy dokonali nie przebrzmiały bez echa, między innymi szczególnie wyjaśniając, dlaczego ze sobą walczyli”.

Co ciekawe, jako jedno z mott do książki Kapuściński zamieścił słowa Seneki, które mogłyby być też mottem do tego artykułu: „Widzę, że przydarzyło mi się to, co się przytrafia zlepiionym przez długotrwałe leżenie księgom: trzeba niejako odwijać pamięć i od czasu do czasu wytrząsać to, co tam znajduje się na składzie”. Zresztą, jeśli ktoś lubi książki podróżnicze, na pewno coś w domu ma, przecież zawsze można wrócić do Cejrowskiego, czy wręcz do starego Fiedlera.

A może coś dla miłośników historii? Staję prze półką i widzę cały zestaw książek Jasienicy. To literatura najwyższej próby, w liceum zaczytywałam się w *Polsce*

Piastów i Polsce Jagiellonów, a teraz biorę do ręki Trzech kronikarzy, by przypomnieć sobie doskonałą analizę kronik Thietmara, Galla Anonima i Wincentego Kadłubka, ukazującą, w jaki sposób dawni dziępisarze kształtowali i kształtują nasze wyobrażenie o wydarzeniach sprzed wieków. Cóż, o naszej obecnej sytuacji też ktoś kiedyś będzie pisał analizy i historyczne teksty...

Nie powinno w tym zestawieniu zabraknąć też tematyki religijnej. Teraz, gdy nasze uczestnictwo w liturgii jest w sposób nieunikniony ograniczone, powinniśmy częściej sięgać po Biblię, a żeby się do tego przygotować, warto też coś więcej wiedzieć, i tu przychodzi z pomocą nieoceniona i obdarzona świetnym piórem profesor Anna Świderkówna ze swoimi *Rozmowami o Biblii*, w których objaśnia znaczenie i sens biblijnych opowieści, wprowadza w zagadki Starego Testamentu, tłumaczy symbole.

Książki motywacyjne też by się pewnie przydały, kto by nie chciał się teraz dowiedzieć, jak przetrwać trudne czasy, jak sobie poradzić. Takich pozycji akuratnie za wiele nie mam, ale wzrok pada mi na przerwana rozmowę z ks. arcybiskupem Józefem Życińskim *Świat musi mieć sens...*, a tam trudne tematy i słowa, takie jak te: „Społeczeństwo bez wielkich ideałów, w którym ludzie żują gumę i wymieniają się ploteczkami, może istnieć, ale ja się boję takiego świata. Świat musi mieć sens” albo takie „Wszyscy, nie tylko wielcy chrześcijańscy mistycy, przechodzimy przez noc ciemną, żeby dotrzeć do tego,



co najważniejsze. Cierpienie, poczucie bezradności, nie-trwałości są do zniesienia tylko wtedy, gdy będziemy mieli nadzieję. Bez nadziei nic nie ma sensu”.

I pozostaje jeszcze naturalnie poezja, bo czymże jest, jeśli „nie ocala narodów ani ludzi”. Otwieramy w dowolnym miejscu, dowolny tomik i czytamy, może coś zostanie, może jakaś myśl, jakieś zdanie, tak jak choćby, jakże adekwatny do tego artykułu, wiersz *Książka* Zbigniewa Herberta z tomu *Rovigo*:

*Ta książka łagodnie mnie napomina nie pozwala
abym zbyt szybko biegł w takt toczącej się frazy
każe wrócić do początku wciąż zaczynać od nowa*

*Od pół wieku tkwię po uszy w Księdze pierwszej
rozdział trzeci wers VII
i słyszę głos: nigdy nie poznasz Księgi dokładnie
powtarzam literę po literze — ale mój zapal
często gaśnie*

*Cierpliwy głos książki poucza:
najgorszą rzeczą w sprawach ducha jest pośpiech
i jednocześnie pociesza: masz lata przed sobą*

*Mówi: zapomnij że czeka ciebie jeszcze dużo stronic
tomów też bibliotek czytaj dokładnie rozdział trzeci
w nim bowiem jest klucz i przepaść początek i koniec*

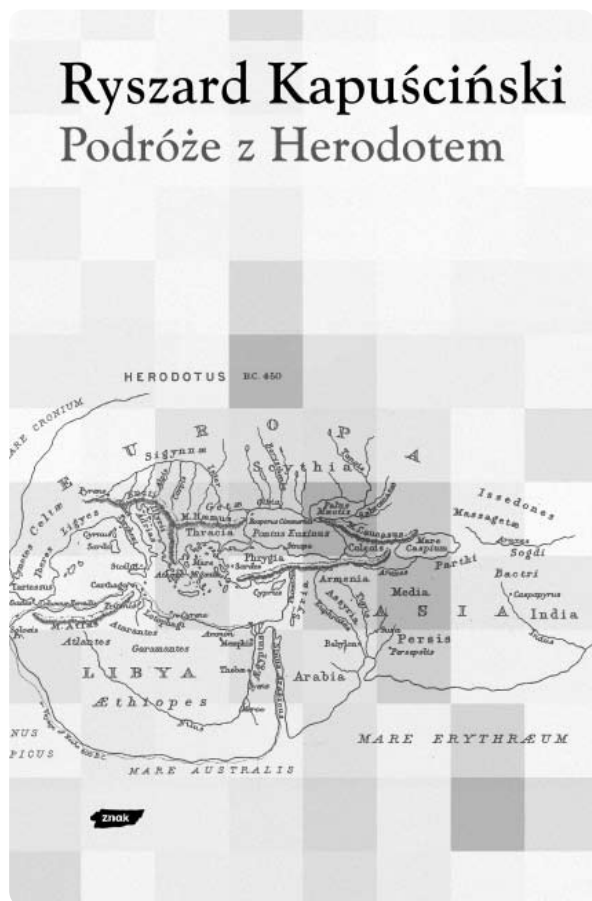
*Mówi: nie żałuj oczu świec inkaustu przepisu
starannie
werset za wersem a kopiuj ściśle jakbyś odbijał
w lustrze
słowa niezrozumiałe wyblakłe o trojakim znaczeniu*

*Myszę z rozpaczą że nie jestem zdolny ani dość
cierpliwy
bracia moi są bieglejsi w sztuce
słyszcie ich drwiny nad głową widzę szydercze
spojrzenia*

*o późnym zimowym świcie — kiedy zaczynam
od nowa*

Z życzeniami spokoju, zdrowia i dobrej lektury

JK



Kamień z katedry

W zamieszczonym na poprzednich stronach artykule wspomniałam oczywiście tylko o wybranych typach książek, a jest przecież jeszcze wiele innych — np. pamiętniki i dzienniki (skądinąd ogłoszono już kilka konkursów na dziennik z zapisem dni, które my przeżywamy), czy eseje. Poniżej zamieszczamy fragment eseju Zbigniewa Herberta z tomu *Barbarzyńca w ogrodzie*. Do tych tekstów, podobnie jak do kolejnego tomu — *Martwa natura z wędzidłem*, można wracać wielokrotnie. Drugi fragment zamieścimy w następnym numerze „Verbum”.

Kamień z katedry

Pociąg zjechał na Gare du Nord przed północą. Przy wyjściu zaczął mnie mały człowieczek oferując hotel. Ale spędzać pierwszą paryską noc w łóżku wydało mi się świętokradztwem. Zresztą pośrednik był rudy, to znaczy podejrzany. „Il y a du louche dans cette affaire” — pomyślałem. Zostawiłem więc walizkę w przechowalni i zaopatrzony w słownik francusko-polski oraz *Przewodnik po Europie* (wydanie II przejrane i uzupełnione przez Akademicki Klub Turystyczny — Lwów 1909) ruszyłem na miasto.

Nieoceniona ta książka z ojcowskiej biblioteki stanowiła dla mnie wprowadzenie w tajemnice Paryża. Pochodziła ona z okresu, kiedy po mieście jeździły omnibusy ciągnięte przez trzy białe konie, prosperował jeszcze na rue de l'Estrapade polski pensjonat pani Pióro, a charytatywną działalność rozwijała, założona w roku 1862, Instytucja Czcii i Chleba, z prezesem Zamojskim na czele. Informacje kulturalne w przewodniku były skąpe, lecz treściwe, a mianowicie, że teatry są liczne, ale ceny wygórowane i nie należy chodzić z damami na galerię. W części „Muzea i osobliwości” przewodnik na pierwszym miejscu wymienił Les Egouts (czyli kanały), zwłaszcza że bezpłatne bilety wydawane były w ratuszu. Najbardziej wyobraźnię podniecało polecenie zwiedzenia La Morgue obok kościoła Notre-Dame. „Wystawione tu są ciała nieboszczyków niewiadomego nazwiska (zamrożone, wytrzymują do trzech miesięcy)”.

Szedłem wprost przed siebie Bulwarem Sewastopolskim, oszołomiony ruchem ludzi, pojazdów i światła. Za wszelką cenę pragnąłem dotrzeć do Sekwany. Doświadczenie ludzi z prowincji podszeptowało mi, że za rzeką powinno być ciszej. Przeszedłem most i znalazłem się w Cite. Tu było istotnie spokojnie i mroczno. Zaczął padać deszcz. Minąłem Conciergerie, ponury gmach jak z ilustracji do Wiktora Hugo, i znalazłem się na placu twarzą w twarz z oświetloną katedrą Notre-Dame. Wtedy to się stało. Wiedziałem już, że nie napiszę pracy o Pawle Valerym i że, ku zgorzeleniu moich literackich kolegów, wrócę do kraju nie-

świadom tego, jaki jest obecnie najmodniejszy poeta francuski.

Zamieszkałem w pobliżu katedry na Wyspie św. Ludwika. Po kilku dniach, korzystając z ulgowych biletów niedzielnych, pojechałem do Chartres. Tutaj mój los amatora gotyku został przypieczętowany. Korzystałem odtąd z każdej okazji, aby zrealizować szaleńczy plan zwiedzenia wszystkich francuskich katedr. Plan nie został oczywiście w pełni wykonany, ale zwiedziłem te najważniejsze: w Senlis, Tours, Noyon, Laon, Lyon, Chalons-sur-Marne, Reims, Rouen, Beauvais, Amiens, Bourges. Po tych wyprawach wracałem do Paryża jak z gór i zagłębiałem się w książki w bibliotece na wzgórzu św. Genowefy. Z początku poszukiwałem naiwnie formuły wyjaśniającej cały gotyk. To, co jest w nim zarazem konstrukcją, symboliką i metafizyką. Ale ostrożni uczeni nie dawali jednoznacznej odpowiedzi.

Pomysł tego szkicu przyszedł mi w Chartres, kiedy stałem na kamiennym ganku tzw. Clocher Neuf. Płynące w górze chmury dawały złudzenie lotu. Pod nogami miałem potężny, omszały blok piaskowca z wyrytą strzałką — znamieniem muratora. Może więc warto zamiast pisać o witrażach, które modulują światło, jak gregoriański śpiew modulował ciszę, i o tajemniczych chimerach, dumających nad otchłanią wieków, pomyśleć, jak ten kamień zawędrował tutaj w górę. A zatem o robotnikach-muratorach, kamieniarzach i architektach i nie o tym, co się działo w ich duszy, kiedy wznosili katedrę, ale jakich używali materiałów, narzędzi i sposobów, a także ile zarabiali. Zamiar skromny, jakby buchalter pisał o gotyku, ale średniewieczu uczy także skromności.

W ciągu wieków gotyk został upokorzony i pomniejszony jak żaden chyba z wielkich stylów historii sztuki. Był niepojęty, a więc nienawidzony. Krytycy strzelali weń urągliwymi słowami jak żołnierze napoleońscy w twarz sfinksa. Klasykom jeżyły się peruki na widok tych szalonych budowli. „Wszędzie pełno okien, rozet i iglic, kamienie zdają się tak powycinane jak karton; wszystko jest dziurawe, wszystko wi- si w powietrzu”.

Zresztą sprawa nie kończyła się na polemice słownej. Nie tylko Napoleon III wyburzył lekką ręką w samym Paryżu kilkadziesiąt kościołów gotyckich. Projekty barbarzyńskich rozbiórek pojawiają się już od początku XIX wieku. Cechuje je jedna tylko troska, aby pozbyć się „tych arcydzieł złego smaku” jak najtańszym kosztem. W wieku XVIII zburzono jeden z najpiękniejszych kościołów gotyckich, a mianowicie kościół św. Nikaziusa, katedrę w Cambrai i szereg innych. Nie było litości dla „stylu Gotów”, który

„kierował się kaprysem pozbawionym wszelkiej szlachetności i zatrul sztuki piękne” — jako rzecz encyklopedysta Cheualier de Jaucourt.

Miliony, miliony ton kamienia. W ciągu trzech stuleci od XI do XIV wieku wydobyto we Francji więcej tego materiału niż w starożytnym Egipcie, kraju gigantycznych budowli. Osiemdziesiąt katedr i pięćset wielkich kościołów, jakie zbudowano w tym okresie, zebrane razem tworzyłyby łańcuch górski wzniesiony ręką człowieka.

W jednej z książek widziałem rysunek przedstawiający fasadę świątyni greckiej, wpisaną w fasadę gotyckiej katedry. Z rysunku tego można wydedukować, że wiele budowli Akropolu zmieściłoby się jak w walizce we wnętrzu takich katedr, jak w Amiens czy Reims. Niewiele jednak z tego porównania wynika, a w każdym razie nic, co mówiłoby o funkcji budynków sakralnych w tych odmiennych okresach. Templum antyczne było domem bożym, katedra zaś domem wiernych. Nieśmiertelnych jest zawsze mniej niż wyznawców.

Powierzchnia wielkich katedr jest rzędu czterech do pięciu tysięcy metrów kwadratowych, a więc śmiało pomieścić mogła mieszkańców całego miasta, i to łącznie z pielgrzymami. Takie przedsięwzięcie wymagało ogromnych nakładów pieniężnych, a więc trzeba zacząć od finansów.

Żadne materiały archiwalne nie pozwalają wnioskować, że przed rozpoczęciem tych ogromnych prac sporządzano preliminarze i kosztorysy. W buchalterii średniowiecznej obowiązywała romantyczna zasada mierzenia sił na zamiary. Na początku zresztą, dzięki kolosalnemu entuzjazzmowi wiernych, dla których

katedra była także sprawą patriotyzmu lokalnego — pieniędzy było sporo, potem bywało różnie.

To tłumaczy, dlaczego tak niewiele katedr utrzymać w jednym stylu, zbudowano od jednego zamachu. Dodajmy jeszcze jedno. Koszty przekraczały środki, jakimi mógł dysponować jeden człowiek, choćby to nawet był suweren. Chcąc zapewnić stałość wpływów w XIII wieku papież zażądał, aby jedna czwarta dochodów każdego kościoła była przeznaczona na dzieło budowy. Zalecenie to jednak było niezbyt przestrzegane. Więc suwereni, jak np. Jan Czeski, przekazują wpływy pochodzące z królewskich kopalń srebra. Komuny miejskie nie pozostają w tyle. W Orvieto w roku 1292 sporządzono spis obywateli i wedle majątku oznaczono podatki na wznoszone II Duomo. Zachował się także interesujący rejestr ofiarodawców na rzecz katedry mediolańskiej, który obejmował wszystkie zawody i warstwy społeczne, nie wyłączając kurtyzan. Dary wpływały często w naturze, i tak królowa Cypru ofiarowuje jednej z włoskich katedr wspaniałą złotą tkaninę. Gorączka ofiarności powoduje także konflikty rodzinne. Oto pewien włoski obywatel prosi o zwrot złotych guzików, które żona ofiarowała na dzieło budowy. Tuż koło drzwi kościelnych otwiera się wielkie sklepy, w których nabyć można wszystko, co ofiarowali wierni: od cennych klejnotów do kur.

Nie wolno także pomijać dochodów ze sprzedaży walorów duchowych. A więc odpusty. Kościołowi kolegialnemu św. Wiktora w Xanten pokryły one w roku 1487 jedną trzecią wydatków. Nabycie prawa udzielania odpustów nie było zresztą bezpłatne. Mediolanńczyk w roku 1397 nabył od papieża za 500 florenów „unam bonam indulgentiam”.

(...)

Aktualności parafialne

☛ Przypominamy o obowiązującym do 19 kwietnia (jak na razie) ograniczeniu liczby osób w kościele do pięciu.

☛ **12 kwietnia** — Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, Msze Święte w kościele parafialnym 6.00 (Rezurekcja), 9.00, 11.00, 18.00, w kościele w Zasławiu o 12.30.

☛ **13 kwietnia** — Poniedziałek Wielkanocny, Msze Święte w kościele parafialnym 7.30, 9.00,

11.00, 18.00, w kościele w Zasławiu o 12.30.

Rozpoczyna się Oktawa Wielkanocy, będąca przedłużeniem radości ze Zmartwychwstania Chrystusa. W piątek nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

☛ **19 kwietnia** — Niedziela Bożego Miłosierdzia — odpust w Zasławiu.

☛ **21 kwietnia** — wspomnienie św. Anzelma, biskupa i doktora Kościoła

☛ **23 kwietnia** — uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski

☛ **25 kwietnia** — święto św. Marka, Ewangelisty

☛ **26 kwietnia** — rozpoczyna się Tydzień Biblijny

☛ **29 kwietnia** — święto św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy

☛ **1 maja** — pierwszy piątek maja, wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika, rozpoczęcie nabożeństw maryjnych.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36